(Nro. 107.)

ROZMAITOŚCI. *)

We Wtorek Nro. 54. 11. Maia 1819.

Zabóyca podług własnego przekonania i zbiegu okoliczności, a iednak niewinny. *)

Że świadki i Sędziowie pozorem łudzeni, niewinnego oskarzyć i skazać mogą, dowodzą tylekrotne przykłady, żeby zaś oskarzony w gruncie duszy był przekonany o słuszności takowego wyroku; żeby z zupełnem przekonaniem, uznał siebie za sprawcę zbrodni, którey nigdy nie popełnił, żeby bez żadnego przymusu i męczarni życie poświęcał dla zmazania zbrodni, która nie ciężyła na iego duszy, iest przypadek bardzo rzadki, ale oraz i przekonywaiący nas, iż doskonałość w ludzkiem sądownictwie iet rzeczą niepodobną.

Dawniey utrzymywał się zwyczay po naywiększey części twierdz Holenderskich, że po odprawieniu powszechnego popisu, zostawiano osaddzie, przez kila dni wolny czas do zabaw w którym przez gry, piiatykę tańce i tym podobne rozrywki, podług upodobania czas sobie skracali i po pracy odpoczywali. — Cel tego ustanowienia był dobr ale skutek rzadko odpowiadaiącym. — Wrząca krew żołnierzy zmieniła często te chwile powszechuéy rozrywki w wypadki niepomyślne dla niektórych. Osobliwie zaś twierdza Herzogenbusch, którey osada składała się z Pułku Niderlandzkiego osławionego przez swoią złą karność tak podezas woyny, iak i w czasie pokoiu; była swiadkiem więcey podobnych zdarzeń. — Rzadko minął podobuy wieczor bez kłótui i rzadko nazaiutrz wszystkie członki były tak zdrowe iak dniem pierwey.

Pewnego duia (iuż temu blisko 42ch lat) w czasie takiey uroczystości znaleziono nazaiutrz rano, zabitego i krwią zbroczonego grenadiera, któren na ulicy w bliskości naybardziey uczęszczauéy szynkowni leżał rozciągnięty — głęboka śmiertelna rana w szyi okazywała rodzay śmierci a dla dopełnienia okropności tego widoku leżał poprzek na nim ieden z iego kolegów (z którym nieboczczyk od nieiakiego czasu w naylepszym żył porozumieniu), iego sroga mina, dobyty i krwią zbroczony pałasz, nareszcie mieysce w którym był znaleziony, oskarzały go widocznie iako sprawcę tego zabóystwa, spał zaś przy tym lubo bardzo napity tak spokoynie na ofierze swoiey zapalczywości, iakby na naymiększey sofie spoczywał. — Podnieśli obudwóch i nadaremnie szukano u pierwszego znaku życia, drugiego zaprowadzono bardziey umarłego niż żywego do więzienia, gdzie po kilku godzinach odzyskał przytomność i po ocknieniu, nie mało się zdziwił, że się w tem mieyscu znayduie.

Bardziey się ieszcze przeląkł, gdy mu powiedziano, gdzie był znaleziony i co zbroił. Nie odważył się postępku tego miną nawet zaprzeczać, nie silił się nawet dać mu pozoru obrony lub przypadku, iego powtornie żałosne zeznanie tak prawie opiewało, że niestety przypominał sobie nadto dobrze, iak w zawrocie wczorayszego opilstwa z swoim kolegą iak iuż często bywało, znowu się mocno pokłócił, że kolega iego równie napity wstał pierwey od niego i łżąc i łaiąc go, wyszedł przez to bardziey ieszcze roziątrzony w naywiększey wsciekłości, zerwał się i z dobytém pałaszem i mocnym przedsięwzięciem zemscić się na nim przez zabóystwo, gnał za nim. — Mówił przytem daley, że wszedłszy do sieni, tak nagle ogarnęło go zimne powietrze ze dworu, że od tego czasu nie wie co się z nim działo. — Ale teraz po skutkach przekonywa się do czego go kłótnia i wino zaprowadziły, o nic za tém nie prosi, iak tylko o łaskawsze karę, ponieważ iego stan bezprzytomny o wiele iego złe przedsięwzięcie łagodzi.

Z tem zeznaniem zgadzały się opowiadauia gospodarza i wielu przytomnych. Wszyscy kłótni przytomnymi byli — Wszyscy prawie zeznali, że uwięziony pierwszy zaczął kłotnie. — Nie wiedziano, żeby zabity od kilku

*) Rękopism nadesłany bez imienia.

dni z kim się poróżnił. — Zabóycę widziano iak z gołym pałaszem za wychodzącym wypadł. wprawdzie nie troszczono się daley o niego.

Po takim zeznaniu nie mogli Sędziowie uczynić więcéy, iak tylko karę smierci przez koło zamienić w rozstrzelanie. Uwięziony dziękował za tę łagodność, przygotował się na smierć iak tylko mógł naylepiey. W dniu wyznaczonym został na plac wyprowadzony i w koło postawiony. — Przeczytano mu ieszcze raz wyrok; inż go Xiądz pobłogosławił, ón ukląkł i podług zwyczaiu oczy mu zawiązano; sześciu ludzi do strzelania przeznaczonych czekało tylko rozkazu, a Officer któren znak smiertelny miał dawać, sięgał iuż po białą de tego przeznaczoną chustkę, gdy żołnierz z pierwszego rzędu sześciu wynaznaczonych raptem swoią broń odrzucił, sąsiadom po prawey i lewey ręce powytrącał ich karabiny, i głośno zawołał: „Nie, iuż dłużey nie wytrzymam?“ Ja, ia to sam iestem zabóycą! ten tu iest niewinny? Powszechne zadumienie ogarnęło widzów. — Jak takowe oskarzenie siebie samego mogło bydź zasadnem nikt nie poymował, a naymniey oskarzony. — Już wszystko tak iasne i wyraźnie było zeznane, gdy zaś grenadier przy swoiey mowie obstawał zapewniaiąc, że przy porządnym badaniu wszystko obiaśni i naymnieyszego znaku pomieszania zmysłow u niego nie dostrzeżono, wstrzymano się naturalnie z wypełnieniem wyroku i odprowadzono obudwóch żołnierzy do więzienia, ale któż wystawi zadziwienie wszystkich, gdy powiem, że ten ostatni wiernie swego przerzeczenia dotrzymał.

„Niechże i tak będzie, rzekł nie tylko iestem zabóycą, trzezwym zaboycą, ale nawet złoczyńcą, któren podług nayzimnieyszego narozmiślnieyszego planu działał.“ Już od lat dwunastu był on zabitego skrycie naygłownieyszym nieprzyiacielem (ponieważ w spółzalotach tamten był szczęśliwszy i w sercu poprzysiągł mu więcey razy pewną zgubę; tylko o środki nie mógł się poiednać z samym sobą. — Wyzwać go w otwartym boiu nie miał sił i serca, brakowało mu zaś na sposobności do uskutecznienia skrycie swoiey zemsty. — Nareszcie wpadło mu w mysl; swego nieprzyiaciela pod czas ostatniey uczty z trzeciem pokłucić i tém samym niewinnego w podeyrzenie zabóystwa wprowadzić. To mu się wybornie udało. Przez iego skryte podiudzenia, wszczął uwięziony nayprzód sprzeczkę, która potém do naywiększey zapalczywości doszła. Wśród nayzacietszey kłotni wymknął się z izby i czatował w rogu ulicy. Wkrótce nadszedł iego nieprzyiaciel; od nikogo niepostrzeżony zbliżył się do niego i ugodził go tak dobrze w szyię, że ten nieszczęśliwy bez naymnieyszego krzyku i ięku upadł, zaraz potém nadszedł i drugi zataczaiąc się potknął się i upadł. bez zmysłow na trupa — resztę wiadomo. Wszystko musiało potém iść podług własciwego biegu rzeczy. Na niego niepadło nawet naydalsze porozumienie. Jednak teraz, kiedy przypadkiem wybranym został strzelać do tego, którego sam w nieszczęście pogrążył, w ten czas niewymownie go wzruszyło cierpliwe poddanie się tego nieboraka, któren sam się trzymał za niewinnego. Sumienie w nim się odezwało i teraz żądał swey zasłużonéy kary, którą istotnie w kilka dni potem otrzymał.

Historiya Miasta Lodynu *)

Historyia wielkiego, całemu swiatu znaiomego miasta, zawsze zaymuiąca będzie; dla tego nie zgrzeszę, gdy nieco wspomnę o dzieiach miasta Londynu.

Przed przyyściem ieszcze Rzymian do Anglii stało w tém mieyscu małe miasteczko Lunden (Przybytek lasowy) albo raczey Linden (przytułek morski) nazwane. Taeyt wspomina poźniey o mieście Londynium, które było mieszkaniem kupcow i nayznakomitszym składem wszelkich towarów, poźniey stało się ważnieyszym. W r. 359 miało okopy i 50 mocnych baszt, których szczątki aż do nowszych czasow dochowały się. Było to znaczne miasto po części w smaku Rzymskim zbudowane. W. r. 457 wspominaią go Sasi pod imieniem Linden, Lundone. W mieyscach gdzie teraz stoią domy i ulice, łowiono ieszcze pod Henrykiem I. niedzwiedzie, łosie, których tu mnóstwo było.

W. r. 1212. spłonęła znaczna część miasta z 3000 mieszkańców a w r. 1305 pozakładano pierwsze browary i rękodzielnie, i zaczęto używać węglow ziemnych do palenia. W r. 1314, panował niedostatek żywności, naylepszy wół kosztował w ten czas 16, krowa 12 a baran ieden i pół szelaga, w r. 1318 gdy powietrze miasto spustoszyło, tak była nadzwyczayna tanność mięsiwa, że karmny woł kosztował tylko 8 zp. 24 gr. a koń 13 zp. 20g. w r. 1371. wybuchło wielkie powstanie, które tylko przez smiałość Lorda Marie Wal-

---

*) Rękopism nadesłany bez imienia.

wort przytłumionym zostało gdy w obliczu 20,000 rokoszanow ich dowodcę ubił.

W r. 1379 odprawiły się wielkie turnieie, na których ukazało się konno 60 naybogaciey ubranych Dam, których konie złotemi łancuchami od kawalerów powodowane były. W r. 1400 spalono pierwszego odszczepieńca, a siedm lat poźniey wygubiło powietrze morowe 30,000 ludzi. W r. 1416 zaczęto oświecać miasto. W r. 1465 nastało pierwsze prawo przeciw zbytkom, między innemi było zabroniono pod karą cielesną i klątwą, nosić dłuższe nad dwa cale nosy u trzewików. Używano bowiem pierwey tak długich, że musiano na srebrnym lub złotym łańcuszku do kolan ie przywiązywać. Poźniey utworzono z bogatszych, gwardyę obywatelską, która osobiście służbę pełniła i odprawiała rocznie dwa razy wspaniałe popisy, po których z muzyką od 1000 latarnikow i wielkiego tłumu ludu prowadzona, ciągnęła przez oświecone tudzież kwiatami i liściami ustroione ulice.

W r. 1665 grasowało morowe powietrze i z początku tylko 9. poźniey 470 a na koniec 7,165 ludzi co tydzień zabierało, raptem zaś ustało. Widok miasta był w ten czas okropny; wszystkie sklepy pozamykane, ulice bezludne. Na drogach krzyżowych pozapalano ognie ażeby powietrze czyścić, które tylko mdłe światło dawały, ponieważ powietrze sprzężytość swoię utraciło; ptaki latały niżey iak zazwyczay; na wszystkich drzwiach pomalowano krzyże a pod niemi słowa. „Panie zmiłuy się nad nami." Co chwila przeieżdżał woz z otwartą trumno przez ulicę. Woznica dzwonił i iękliwym głosem wołał — „Dawaycie waszych umarłych — " — Liczba umarłych w mieście wynosiła podług doniesień Lorda Majora 160,000 podług zaś kart pogrzebowych, 68,596. To powietrze przeszło z Holandyi, i iak długo trwało, ani deszcz nie padał, ani wiatr powiewał. Drugiego Września r. 1666 zgorzało 10,000 domow, 89 Kościołow, giełda, dom celny i ratusz. Xiąże York brat Królewski kierował gaszeniem, widząc zaś, że wszystkie środki były bezskuteczne, kazał wielką liczbę domow prochem wysadzić i tym sposobem pożar ten usmierzył. Poźniey nic się nie wydarzyło, coby było uwagi godnem, prócz w r. 1780 powstanie przeciw Katolikom, które prożba poprzedziła i która nayosobliwszym sposobem Parlamentowi była wręczona. Naysilnieyszy drągarz niosł ią na plecach i ze 40,000 podpisow zawierała, trzymana przez 20 osob, które w szeregach po sobie następowały.

O czyszczeniu drzew owocowych. *)

Czystość iest naypierwszą piękności. Holender pożywa wszystkie potrawy na zimno, żeby naczynia kuchennego nie skopcić. Lecz nie tylko w domu, ale i w ogrodzie koło drzew owocowych powinna służyć nam za wzor ich czystość. Chętnie przyznaię, że Niderlandczyk przy swoim wilgotnym klimacie i chłodney ziemi więcey, iak my na czystość drzew uważać musi; lecz on działa podług zasad, których naysurowsza krytyka zganić nie może ponieważ mówi: że iak nieochędożni ludzie, tak rownie i nieczyste drzewa pełne są owadu — te składaią się z nieczystego mnóstwa zwierzątek i robactwa, które pod mchem na drzewach swoie mieszkanie zakładaią. Te zwierzątka w Maju odmieniaią swoie mieszkanie, i przenoszą się do kwiatu, częścią, ażeby powabow przyrodzenia użyli, częścią aby o utrzymanie swego plemienia postarali się, kwiat staie się pstrokaty i nie wiąże się na owoć: w tenczas zwykło się mowić: nieprzyiazne mrozy nocne zepsuli kwiat zupełnie. W samey rzeczy — mrozy nocne —! wasze lenistwo temu iest winne — oczyszczcie wasze drzewa a mrozy im szkodzić nie będą.

Daley mowi ten że Holender: mrówki są zwierzęta drapieżne, łażą po drzewach i poluią na te przewiązy (insekta) i gmyrzą tak długo w kwiecie aż swoią zdobycz dostaną; — mrowki samce maią skrzydełka i lataią tu i owdzie a gdzie są muchy, tam paiąki zakładaią swoię sidła na zdobycz. W paięczynię niosą motyle iayka, ażeby ie deszcz nie spłukał. Z tych rodzą się gąsienice i tak następuie iedne złe po drugim — iedynie przez niechędostwo.

Powiem teraz iak Niderlandczyk czystość koło drzew zachowuię:

Po odwilżaiącym deszczu (naylepiey w kwietniu) obciera bardzo zużywaną iuż miotłą lub żelazną skrobaczką wszystkie plugawstwo tak z samego pnia iak i gałęzi—potem, przygotowanym ługiem zpiołunu, ruty, szałwii, i trocha popiołu zmyie szczotką iuż pierwey oczyszczane mieysca, i tem sposobem wygubia gniazda i owady. W kilka dni, gdy kora dzzewa obeschnie obsmarowuie cały pień starą krwią wołową. Jak słońce przygrzeie otwieraią się na nowo pory, a kora staie się swiecącą brunatna, iak mahagonia i więcey mchem nie porastała.

---

*) Rękopism nadesłany bezimiennie.

Uwagi pewnego Francuza o kilku miastach w północney Ameryce.

(*z Gazety Warszawskiey*).

Miasta Ziednoczonych Stanów północney Ameryki nie są tak piekne i świetne, iak Europeyskie, lecz maią wolnieysze powietrze, są przestrzeńsze i powiększey części ozdobione ogrodami i drzewami, co powabny im widok nadaie, iaki tylko wieś mieć może. W niektórych nawet miastach, nie stoią domy tuż ieden przy drugim.

Filadelfiia; nie iest naypięknieyszém na świecie miastem, lubo ią tak nazywaią; celuie iednak regularnością ulic i czystością domów. Leży między rzekami Delaware i Schuylkill, o 6 mil od mieysca, gdzie te rzeki z sobą się łączą, a c 120 mil od Oceanu. Tworzy wielki prostokąt, rozciągaiący się od jedney do drugiey rzeki, i nakształt szachownicy prze przecięty. Wszystkie ulice i domy są do siebie podobne; i nic niemasz posępnieyszego nad tę iednokształtność; przydać do tego wypada ponurość mieszkańców, którzy się powiększey części z kwakrów i Purytanów składaią.

Nowy-York wystawia przyiemnieyszy widok, i zdaie się bydź podobnieyszym do miasta Europeyskiego. Leży przy zatoce Hudson, na przestrzeni rozciągaiącey się między rzeką Long, Island i iey odnogą, a tak odłączone iest nieiako od stałego lądu. Warownia znayduie się na wzgórku otoczonym wspomnioną zatoką i morzem. Widok z niey iest tak piękny, iaki tylko sobie wyobrazić można.

Baltimore i Boston maią zupełne podobieństwo do miast Angielskich. Pierwsze, które właśnie cudem nagle powstało, leży przy uyściu rzeki Petapsco, a drugie przy źródle rzeki Charles na wązkim półwyspie Massachusett, który wązki kawał ziemi łączy ze stałym lądzm.

Charlestown, Nowy Orlean i Norfolk inny wystawiaią widok, i są podobnieysze do miast Zachodnio-Indyyskich.

Charlestown leży przy zbiegu rzek Cooper i Ashby, które o 6 mil ztamtąd wpadaią w morze, i przez swoie połączenie tworzą szeroki kanał, a przy weyściu do tego kanału iest twierdza i wyspa Sulivan.

Nowy Orlean i Norfolk leżą, pierwsze na lewym brzegu Mississipi o 120 mil od uyścia iey do ciaśniny Mexykańskiey, a drugie na prawym brzegu rzeki Elisabeth o 5 mil od uyścia do zatoki Chesapeach.

Baston, Nowy-York i Baltimore, które zdaią się z wody powstawać, i powoli na wzgórzystey wznoszą się przestrzeni, wystawuią zdaleka powabny widok; lecz nie może bydź nieprzyiemnieyszém nad położenie Filadelfii, Norfolk, Charlestown i Nowego Orleanu, które leżą na dole w pośród wody i mułu.

Wszystkie te miasta maią domy murowane, których architektura niewytworna, iest podobną do Hollenderskiey i Chinskiey, wyiąwszy kilka gmachów publicznych.

Nowy statek Angielski do ratowania tonących ludzi.

Statek ten ma 30 stóp długości, a 10 szerokości. Wyłożony iest po brzegach drzewem korkowém, aby był lżeyszém; 10 ludzi może nim kierować. Sternik siedzi tak nisko, iż żaden bałwan morski, niemoże go zrzucić ze statku. Taki statek nigdy się nie rozbiie, ani zatonie, chociażby się pełno wody w niego nalało; nie wywróci się także, choćby nim bałwany morskie iak naybardziey miotały.

Szczepienie ospy krowiey oddawna wiadome w Persyi.

W wyszłym niedawno w Anglii pierwszym tomie dzieła pod napisem Transactiont of the literary society of Bombay, znayduie się list Rezydenta William Bruce w Bushire, do Pana William Erskine w Bombay, pisany dnia 26 Marca 1813 roku; wzmiankuie o znaney oddawana chorobie w Persyi, którey podlegaią osoby użyte do doienia krów i owiec, a która ie ochrania od ospy naturalney. Wiele osób potwierdza tę wiadomość, a zasięgane w tey mierze dokładne szczegóły, żadney w tey mierze nie zostawnią wątpliwości.